

Tajemnice niepołomnej Puszczy...

Adam Piotrowski

Puszcza Niepołomska niegdyś ogromny kompleks leśny ciągnący się od Krakowa po Sandomierz, przez którego środek majestatycznie płynęła królowa polskich rzek.

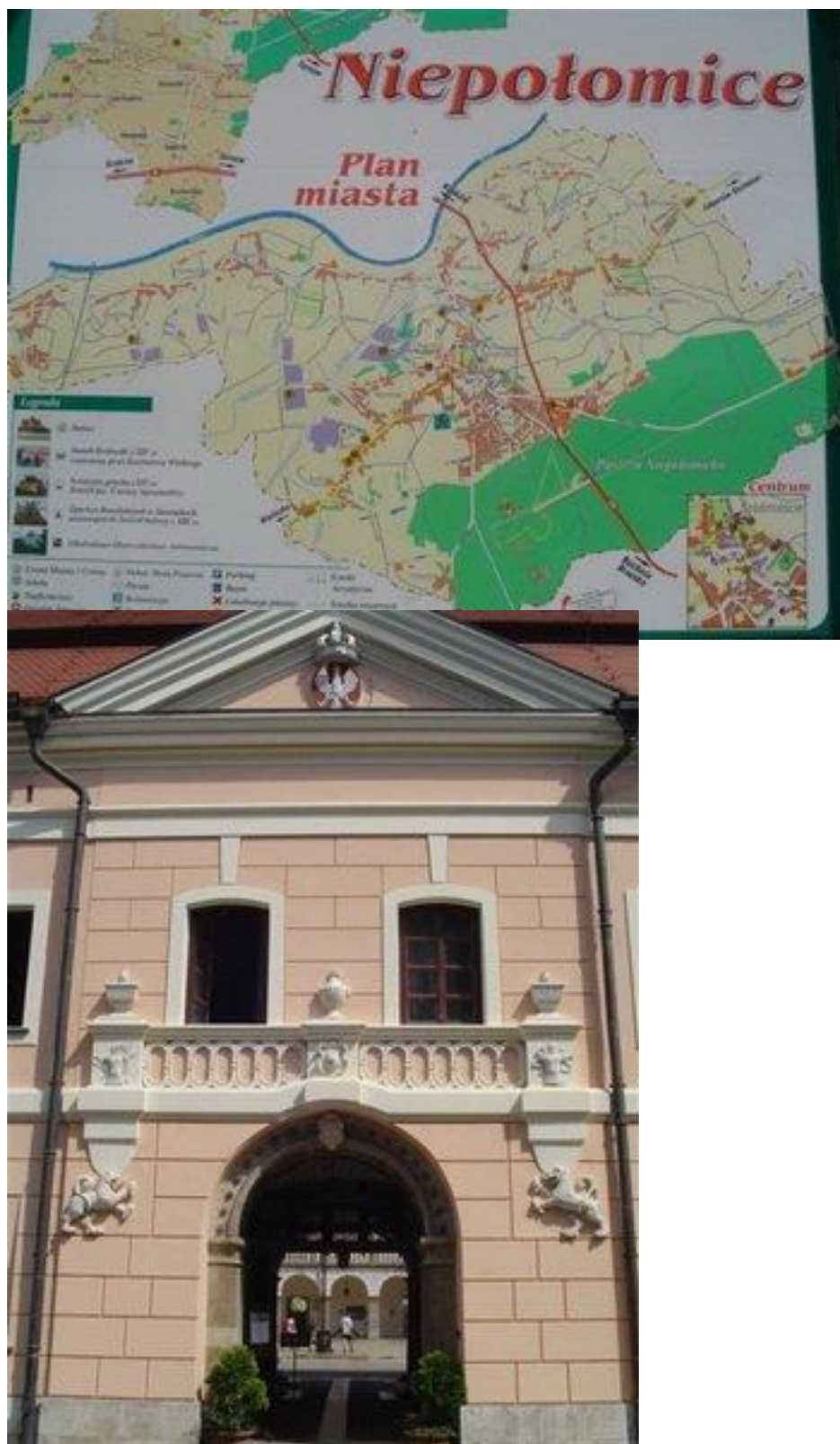


Puszcza Niepołomska – niegdyś ogromny kompleks leśny ciągnący się od Krakowa po Sandomierz, przez którego środek majestatycznie płynęła królowa polskich rzek.

Gęsto zarośnięta, bagnista, pełna stworzonych przez Naturę pułapek była niedostępna i ciężka do przebycia. Staropolskie słowo „niepołomny”, od którego Puszcza wzięła swoją nazwę, oznaczało niegdyś przecież coś niezdołanego, trwałego i wielkiego. Jej dzikość i niedostępność sprawiła, że przez wieki była domem dla wielu leśnych zwierząt – żubrów, saren, dzików, jeleni, bobrów, turów, łosi, dzikich kotów, takich jak żbiki i rysie, ptactwa oraz wszelkiej innej zwierzyny.

Puszcza jest również miejscem na trwałe związane z polską historią. Pierwsze o niej wzmianki pochodzą z Roku Pańskiego 1242, kiedy to zakupił ją Książę Leszek Biały (wtedy jeszcze pod nazwą Las Kłaj). Od połowy XV wieku zaczęto używać obecnej nazwy. Od czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy to zbudował on pierwszy zamek w Niepołomicach, Puszcza stała się ulubionym terenem łowieckim polskich królów. To właśnie tam zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas wielkiego polowania w 1527 roku na rozkaz króla Zygmunta I Starego sprowadzono ogromnego litewskiego niedźwiedzia. Niestety w trakcie obławy zwierzę zaatakowało jadącą na koniu królową Bonę, która była wówczas brzemienna. W wyniku upadku przedwcześnie urodziła ona syna Olbrachta, który zmarł tego samego dnia.





Do XIX wieku Puszcza przetrwała w prawie niezmienionej postaci. Wtedy to jednak władze austriackie zaczęły prowadzić zorganizowany wyręb lasów w celu pozyskania drewna oraz terenów pod uprawę (to samo działo się z resztą w Beskidach, czego efektem jest obecnie zamieranie sztucznie posadzonych świerkowych lasów). Przez kolejne lata wielka Puszcza była głównie źródłem

cennego surowca. Polityka ta doprowadziła do tego, że obszar dawnych borów zmniejszył się o ok. 96%!





Dlaczego jednak o tym wszystkim piszę? Otóż owy kompleks leśny jest znakomitym terenem do jazdy na rowerze. Gęsta sieć ścieżek asfaltowych, szutrowych oraz duktów zapewnia świetną zabawę właściwie o każdej porze roku. Nie będę ukrywał, że stopień trudności niepołomickich szlaków jest dość niski, ale to bynajmniej nie świadczy o ich małej atrakcyjności. Wręcz przeciwnie! Pozwala on większej liczbie rowerzystów cieszyć się z jazdy we wspaniałym lesie, o walorach estetycznych i zdrowotnych nie wspominając. Przedstawiona propozycja wycieczki będzie tylko jedną z wielu opcji zwiedzenia Puszczy na rowerze. Tak naprawdę każdy może wyznaczyć sobie tam swoją ulubioną i najlepiej dostosowaną do swoich możliwości trasę, do czego serdecznie zachęcam.

Wycieczkę rozpoczynamy na rynku w Niepołomicach. Jest tam sporo miejsca do wygodnego zaparkowania samochodu. Kilka sklepów spożywczych pozwoli zaopatrzyć się w prowiant na dalszą drogę. Na początek zachęcam do krótkiej wizyty na Zamku Królewskim. Gotycka, kazimierzowska budowla z połowy XIV wieku była wielokrotnie poprawiana przez kolejnych monarchów. Dzisiejszy, renesansowy klimat nadała mu królowa Bona. Były to największe lata świetności zamku. Najazd Szwedów oraz rozbiory spowodowały, że podupadł on jednak dość mocno. Na szczęście został odrestaurowany i dziś stanowi dziś jedną z większych atrakcji Gminy Niepołomice. Niestety oficjalnie nie można wjeżdżać rowerami na teren zamku, co utrudnia jego zwiedzanie.





Przez Osiedle Królowej Bony lub za znakami zielonego szlaku docieramy do tzw. Drogi Królewskiej prowadzącej w głąb Puszczy. Jak głoszą podania właśnie tym szlakiem podążali na polowania królowie wraz ze swoją świtą. Droga nie jest zbyt ruchliwa, ale rozkoszując się szumem drzew, pięknymi widokami i świeżym leśnym powietrzem nie zapominajmy, że możemy spotkać tam poza innymi rowerzystami i pieszymi turystami również rozpędzone samochody. Zielonym szlakiem jadąc na wschód docieramy do dębu Augusta II. Jak głosi legenda pod owym drzewem (a właściwie pod tym, które niegdyś rośło w tym miejscu) po trzydniowych łowach uczłował król. Dąb jak dąb, ale historię dobrze jest znać, tym bardziej, jeżeli chcemy błysnąć przed znajomymi jakąś ciekawostką;).





Kawałek za dębem zielony szlak odbija w prawo. My jednak, dalej trzymając się Drogi Królewskiej dotrzemy do leśnej osady – Poszyna. Z tym miejsce związanych jest również kilka historii. Ta starsza głosi, że to właśnie w tym miejscu wydarzyła się tragedia królowej Bony. Stąd podobno ta nazwa, jakoby królowa pojechała tam „po syna”. Bardziej nam współczesną jest natomiast historia Bitwy pod Poszyną, którą podczas kampanii wrześniowej stoczył III Batalion 5 Pułku Strzelców Podhalańskich. Zdradzeni przez Jakuba Matterna (volksdeutscha, zabitego później przez Armię Krajową) polscy żołnierze pod dowództwem Edwarda Szymańskiego nie mieli szans. Otoczeni ze wszystkich stron, atakowani przez samoloty, wozy pancerne, artylerię i piechotę bronili się jednak dzielnie. Rozwścieczeni twardym oporem Niemcy nie brali jeńców. Dobijali bagnietami konających Polaków. Po całym dniu zażartych walk na placu boju pozostały ciała 56 polskich i ok. 70 żołnierzy Wehrmachtu. Cudem przeżyło kilku naszych jednak i tak większość z nich została później wytropiona i zabita.





Obecnie w Poszynie mieści się Ośrodek Zachowawczej Hodowli Żubrów. Zostały one sprowadzone z Białowieży i może kiedyś będą wypuszczone do Puszczy. Te ogromne i piękne zarazem zwierzęta są jednak bardzo płochliwe i ciężko je zobaczyć chyba, że pomogą nam w tym pracownicy Ośrodka.

W Poszynie Droga Królewska rozwidła się. Skręcamy w prawo i jedziemy DK Szeroką (jest jeszcze DK Wielka). Dojeżdżamy nią do tzw. Czarnej Drogi, która kierując się na zachód dojedziemy do Uroczyska Osikówka. Przy drewnianej chatce, służącej turystom jako schronienie przed deszczem skręcamy w lewo i dojeżdżamy do mogiły żołnierzy poległych pod Poszyną. Tam też wracamy z powrotem na zielony szlak, którym dojeżdżamy do Rezerwatu Długosza Królewskiego. Szlak skręca następnie do Stanisławie, lecz my nie chcąc wyjeżdżać z Puszczy jedziemy koło tartaku aż do miejscowości Kłaj. Tam wskazujemy na czerwony szlak i nim przez mokradła i Kozi Las docieramy do Polany Wielkie Błoto.





Wielka polana w samym środku Puszczy? Coś jest nie tak. Pewnie znów jakaś niezwykła historia – pomyślisz drogi czytelniku. I co ciekawe nie będziesz w błędzie! Starzy ludzie powiadają, że podczas jednego z polowań król Zygmunt Stary zabłądził (same problemy z tymi polowaniami) i szukając właściwej drogi utknął na mokradłach. Co gorsze, zaczął zapadać się w bagnie i tonąć. Na szczęście, w ostatnim momencie na ratunek królowi przybył będący w tamtych okolicach cieśla. Za uratowanie życia wdzięczny król nadał cieśli tytuł szlachecki i obiecał mu, że dostanie taki kawałek Puszczy, jaki będzie w stanie w ciągu trzech dni wykarczować. Tak też się stało, a ów cieśla stał się założycielem rodu Żeleńskich. Co ciekawe (uwaga, kolejna superciekawa historyjka!), w czasie wyrębu i orania polany padł jeden z dwóch wołów, dlatego na pamiątkę tego wydarzenia Żeleńscy umieścili w swoich herbach dwa woły, z których jeden pada.





Na północnym skraju polany skręcamy w lewo w czarny szlak. Czekają nas najtrudniejszy odcinek całej wycieczki, bowiem droga jest tam dość zarośnięta i musimy pokonać chyba ze trzy pięciometrowe podjazdy. Jest też znacznie więcej błota niż w innych częściach Puszczy. Po dojechaniu do szosy nr 75 (uwaga na duży ruch!) skręcamy na siedmiokilometrową ścieżkę rowerową (oznaczona zielonym kolorem). W atmosferze totalnej sielanki, spokojnym szuterkiem wracamy do Niepołomic. O ile mamy jeszcze siłę, dobrze jest zahaczyć o Kopiec Grunwaldzki. Został on usypany w latach 1910-1915, dla upamiętnienia 500 setnej rocznicy Bitwy pod Grunwaldem. Był to piękny gest miejscowej ludności, świadczący jednocześnie o tym, że Polska zrzuca w końcu z siebie jarzmo niewoli.





Przyjemna przejażdżka dla każdego, niezależnie od stopnia zaawansowania, lekcji historii i miło spędzony weekend – to wszystko gwarantują nam Niepołomice i niepołomna Puszcza. Tym bardziej, że jest to również możliwość odwiedzenia jednej z najszybciej rozwijających się i najlepiej zarządzanych gmin w kraju, do której masowo ściągają inwestorzy i turyści, a także przeprowadzają się ludzie z wielkich aglomeracji szukający wśród szumiących dębów spokoju i odpoczynku.

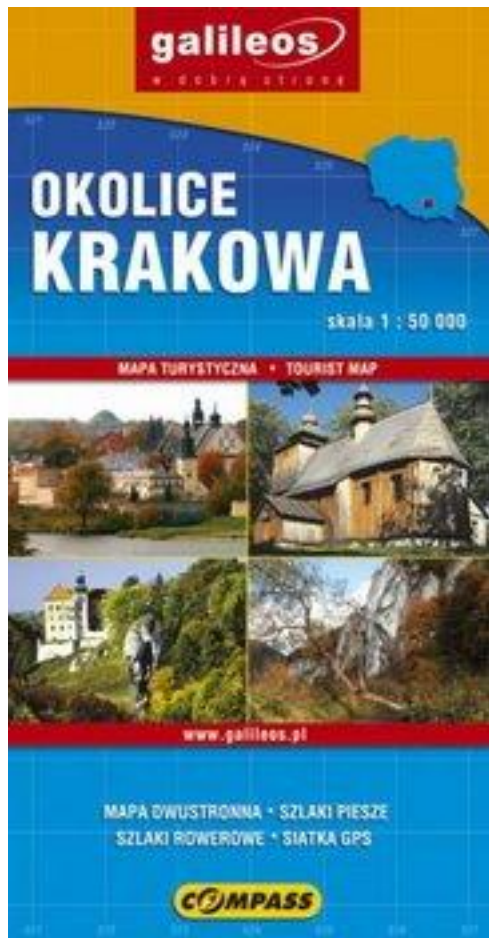
Punkt po punkcie

Niepołomice - Droga Królewska - Dąb Augusta II - Poszyna - Czarna Droga - Uroczysko Osikówka - Rez. Długosz Królewski - Kłaj - Wielkie Błoto - Szarów - Kopiec Grunwaldzki - Niepołomice **Dystans**

~40 km **Data**

19.08.2006 **Skala trudności (1-5) 2 Mapa**





Jeżeli sami chcielibyście przejechać opisywaną trasę lub zorganizować inną wycieczkę w tych okolicach polecamy mapę **Okolice Krakowa** (Rok 2006, skala 1:50000) wydawnictwa Compass/Galileos. Na mapie znajdują się wszystkie najważniejsze tereny rekreacyjne w pobliżu Krakowa m.in. wszystkie dolinki podkrakowskie, Ojcowski Park Narodowy, Pogórze Wielickie, Puszcza Niepołomska. Mapa posiada siatkę GPS (siatka kilometrowa oraz współrzędne geograficzne na ramce mapy).

Więcej informacji na stronie firmy Compass: <https://compass.krakow.pl>

Serdeczne podziękowania dla Mateusza oraz jego rodziny za wspaniałe przyjęcie i wspólne spędzenie miłego sierpniowego weekendu;)!!!

Foto: Mateusz Kwaśniewski&Ampi